

Benedykt XVI: W budowie katedry uczestniczyła cała wspólnota chrześcijańska

Gotycka rzeźba zamieniła katedry w „Biblię z kamienia”, obrazowały one bowiem epizody ewangeliczne i przedstawiały części roku liturgicznego, od Bożego Narodzenia po wyniesienie Pana do chwały. Ponadto w tamtych wiekach coraz bardziej wyraźnie było postrzegane człowieczeństwo Pana, a cierpienia towarzyszące Jego męce były przedstawiane w sposób realistyczny – przypominamy w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Katedra. (Re)Orientacja” fragment audiencji generalnej z 18 listopada 2009.

Drodzy bracia i siostry!

W ostatnich tygodniach przedstawiłem w kolejnych katechezach niektóre aspekty teologii średniowiecznej. Wiara chrześcijańska, głęboko zakorzeniona w ludziach żyjących w tamtych stuleciach, zrodziła nie tylko arcydzieła literatury teologicznej, myśli i wiary. Zainspirowała także jeden z najwybitniejszych wytworów artystycznych cywilizacji powszechnej: katedry – prawdziwą chlębę chrześcijańskiego Średniowiecza. Przez blisko trzy stulecia, od początku XI w., Europa była bowiem świadkiem bujnego rozwoju sztuki. Dawny kronikarz tak opisuje zapał i pracowitość tamtej epoki: „W pewnym momencie na całym świecie, a zwłaszcza w Italii i w Galii zaczęto przebudowywać kościoły, choć wiele z nich było w dobrym stanie i nie wymagało żadnego remontu. Było to coś w rodzaju

współzawodnictwa między społecznościami; odnosiło się wrażenie, że każdy zakątek świata pozbywa się starych łachmanów, pragnąc przywdziać białą szatę, jaką były nowe kościoły. Koniec końców, prawie wszystkie kościoły katedralne, przeważająca liczba kościołów przyklastornych, a nawet wiejskie oratoria zostały wówczas odnowione przez wiernych” (Rudolf Łysy, *Historiarum* 3, 4).

Na to wspaniałe odrodzenie architektury kościelnej miało wpływ wiele czynników. Przede wszystkim bardziej sprzyjające okoliczności dziejowe, takie jak większa stabilność polityczna, której towarzyszyły stały przyrost ludności i stopniowy rozwój miast, wzrost wymiany handlowej i zamożności. Ponadto architekci znajdowali coraz lepsze rozwiązania techniczne, które pozwalały zwiększać rozmiary budowli, nadając im jednocześnie trwałość i imponujący wygląd. Jednakże głównie ze względu na żarliwość i duchowy zapał przeżywającego pełnię rozwoju monastycyzmu zostały wzniesione w opactwach kościoły, w których liturgia mogła być sprawowana w sposób uroczysty i godny, a dzięki kultowi relikwii świętych, będących celem nieustających pielgrzymek, wierni mogli tam trwać na modlitwie. Powstały w ten sposób romańskie kościoły i katedry, które cechowały długie nawy, rozbudowywane po to, by mogły pomieścić licznych wiernych; były to kościoły bardzo masywne, o grubych murach, kamiennych sklepieniach, prostym i surowym kształcie. Nowością było zastosowanie rzeźb. Kościoły romańskie były miejscem modlitwy mnichów i kultu wiernych, dlatego rzeźbiarzy interesowała nie tyle doskonałość techniczna, ile względy wychowawcze. Należało wywierać na duszach silne wrażenie, wywoływać uczucia, które skłaniają do unikania błędu i zła oraz zaprawiania się w cnotach i dobru, dlatego też powtarzającym się motywem był obraz Chrystusa sędziego, na końcu dziejów zasiadającego w otoczeniu postaci z Apokalipsy. Na ogół wizerunek ten znajdował się na portalach kościołów romańskich, by

unaocznic, że Chrystus jest bramą wiodącą do nieba. Przekraczając próg budowli sakralnej, wierni znajdują się w czasie i przestrzeni innych niż w codziennym życiu. W zamierzeniu artystów za portalem kościoła wierzący w Chrystusa, władcę sprawiedliwego i miłosiernego, mogli poznać przedsmak wiecznej szczęśliwości, uczestnicząc wewnątrz świątyni w liturgii i pobożnych praktykach.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

W XII i XIII w. zaczęła dominować w budowie świątyni — najpierw na północy Francji — inny typ architektury, styl gotycki, który od romańskiego różniły dwie nowe cechy: strzelistość i dużo światła. Katedry gotyckie były syntezą wiary i sztuki harmonijnie wyrażonej powszechnym i fascynującym językiem piękna, który do dziś budzi podziw. Dzięki wprowadzeniu sklepień ostrołukowych, które opierały się na potężnych filarach, stało się możliwe znaczne podniesienie ich wysokości. Strzelistość budowli miała zachęcać do modlitwy i sama w sobie była modlitwą. Katedra gotycka miała w ten sposób — poprzez swoje linie architektoniczne — wyrażać dążenie dusz do Boga. Ponadto dzięki zastosowaniu nowych rozwiązań technicznych można było w murach obwodowych pozostawiać otwory, które przyozdabiano barwnymi witrażami. Innymi słowy, okna stały się wielkimi, pełnymi światła obrazami, znakomicie pomagającymi kształcić lud w wierze. Przedstawiały one w kolejnych scenach żywoty świętych, przypowieści bądź inne wydarzenia biblijne. Poprzez kolorowe witraże snop światła padał na wiernych, w sugestywny sposób opowiadając im historię zbawienia.

*Katedra gotycka miała
poprzez swoje linie
architektoniczne wyrażać
dążenie dusz do Boga. Dzięki
zastosowaniu nowych
rozwiązań technicznych
można było w murach
obwodowych pozostawiać
otwory, które przyozdabiano
barwnymi witrażami. Innymi
słowy, okna stały się wielkimi,
pełnymi światła obrazami*

Gotyckie katedry mają też inną cechę pozytywną: w ich budowie i ozdabianiu, na różne sposoby, lecz razem, uczestniczyła cała wspólnota chrześcijańska i społeczna; uczestniczyli w tym ludzie prości i możni, analfabeci i erudyci, ponieważ w tym wspólnym domu wszyscy wierzący

byli kształceni w wierze. Gotycka rzeźba zamieniła katedry w „Biblię z kamienia”, obrazowały one bowiem epizody ewangeliczne i przedstawiały części roku liturgicznego, od Bożego Narodzenia po wyniesienie Pana do chwały. Ponadto w tamtych wiekach coraz bardziej wyraźnie było postrzegane człowieczeństwo Pana, a cierpienia towarzyszące Jego męce były przedstawiane w sposób realistyczny. Chrystus cierpiący (*Christus patiens*) stał się najbliższym wszystkim wizerunkiem, który miał wzmacniać pobożność i żal za grzechy. Historie niektórych postaci ze Starego Testamentu stały się tak dobrze znane wiernym, którzy chodzili do katedr, że uważali je za część wspólnej historii zbawienia. Pełne piękna, słodyczy, inteligencji twarze rzeźb gotyckich z XIII w. ukazują szczęśliwą i pogodną pobożność, emanując pełnym miłości, głębokim i synowskim nabożeństwem do Matki Bożej, niekiedy przedstawianej jako pełna radości młoda kobieta, matka, ale

głównie jako Pani nieba i ziemi, potężna i miłosierna. Wierni, tłumnie nawiedzający gotyckie katedry, szukali w nich dzieł sztuki upamiętniających świętych, wzory życia chrześcijańskiego i orędowników przed Bogiem. Nie brakowało też odniesień do „świeckich” stron życia; gdzieniegdzie pojawiały się obrazy przedstawiające pracę rolników, uczonych i rzemieślników. Wszystko to było podporządkowane Bogu i ofiarowane w miejscu, w którym sprawowano liturgię. W lepszym zrozumieniu znaczenia, jakie przypisywano katedrze gotyckiej, może nam pomóc napis wyryty na głównym portalu opactwa Saint-Denis w Paryżu: „Przechodniu, który pragniesz wysławiać piękno tej bramy, nie zważaj na złoto ani wspaniałości, lecz na ciężki trud. Tu widnieje słynne dzieło, ale niech sprawią niebiosy, by to słynne dzieło swym blaskiem oświecało duchy i by jasne prawdy prowadziły je w stronę prawdziwego światła, gdzie prawdziwą bramą jest Chrystus”.

Drodzy bracia i siostry, chciałbym teraz skupić się na dwóch elementach sztuki romańskiej i gotyckiej, przydatnych i dla nas. Po pierwsze: arcydzieła sztuki, powstałych w ubiegłych wiekach w Europie, nie da się zrozumieć bez uwzględnienia ducha religijnego, który je zainspirował. Marc Chagall, artysta, który był zawsze świadkiem spotkania estetyki i wiary, napisał, że „przez stulecia alfabetem była dla malarzy Biblia, w której barwach maczali swoje pędzle”. Kiedy wiara, zwłaszcza wyznawana w liturgii, spotyka się ze sztuką, osiągają głębokie współbrzmienie, ponieważ obie mogą i chcą mówić o Bogu, aby Niewidzialny stał się widzialny. Tą myślą pragnę podzielić się z artystami podczas spotkania, które odbędzie się 21 listopada, i ponowić propozycję przyjaźni między duchowością chrześcijańską i sztuką, której pragnęli moi czcigodni poprzednicy, zwłaszcza słudzy Boży Paweł VI i Jan Paweł II. Po drugie: moc stylu romańskiego i wspaniałość katedr gotyckich przypominają nam, że *via pulchritudinis*, droga

piękna, jest dogodnym i urzekającym sposobem zbliżenia do tajemnicy Boga. Czym jest piękno, które pisarze, poeci, muzycy i inni artyści widzą i wyrażają swoim językiem, jeśli nie odbiciem wspaniałości odwiecznego Słowa, które stało się ciałem? Mówi św. Augustyn: „Zapytaj piękna ziemi, zapytaj piękna morza, zapytaj piękna powietrza, bezbarwnego i barwnego. Zapytaj piękna niebios, zapytaj gwiazdozbioru, zapytaj słońca, które swoim blaskiem oświeca dzień; zapytaj księżyca, którego światło rozjaśnia mroki nocy. Zapytaj zwierząt, które żyją w wodzie, chodzą po ziemi, fruwią w powietrzu; dusz, które się kryją, ciał, które się pokazują; widzialnego, które daje się prowadzić, niewidzialnego, które prowadzi. Zapytaj ich! Wszystko ci odpowie: spójrz na nasze piękno! Piękno pozwala je poznać. To zmienne piękno, kto je stworzył, jeśli nie Piękno Niezmienne?” (Sermo CCXLI, 2: PL 38, 1134).

Drodzy bracia i siostry, niech Pan nam pomoże w odkryciu drogi piękna jako jednej z tych — być może najbardziej pociągającej i fascynującej — które wiodą do spotkania i miłości Boga.

Benedykt XVI